

KURJER WIECZORNY

Nr. 173.

ŁÓDŹ

Rok II.

NUMERATA: w Łodzi w odroczonym
sytyku pocztowym wynosi
900 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nieparzysty
mk. 150.—, za wiersz parzysty
mk. 100.—, za wiersz w toku
(po toku) mk. 80.—
Zamieszczenie o 50 i więcej o 100 proc. drożej.

Cena numeru pojedyncz. 40 mk.

Środa 2 sierpnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.
Lot Gdańsk — Warszawa —
Lwów.

Pierwszy próbný lot aeroplanem polskim Gdańsk — Warszawa — Lwów zakończył się dziś o g. 9 i pół rano.

Podróż Lwów — Warszawa trwała 1 godzinę 53 minuty.

Dyrekcja poczt we Lwowie włączyła do archiwum swojego egzemplarze pism warszawskich, otrzymane w dwie godziny po wyjściu z drukarni.

W najbliższym czasie rozpocznie się stała komunikacja regularna. Cena biletów wynosić będzie półtorej ceny biletu pierwszej klasy — koszt miejsca sypialnego.

Sprawa opcji na Litwie.

Min. spraw zagranicznych pan Narutowicz otrzymał od litewskiego min. spraw zagr. Jurgutisa odpowiedź na notę w sprawie opcji. Rząd litewski odpowiedział, że nie może przystąpić do omawiania praw opcji, dopóki nie są załatwione sprawy graniczne.

Objazd linii demarkacyjnej.

Delegat rządu na ziemię wileńską, rozpoczął objazd linii demarkacyjnej pasa neutralnego polsko-litewskiego.

Uwolniony i znowu aresztowany.

Smutny bohater błękitnego dramatu Ignacy Chmielecki, który porwał księżniczkę w Warszawie, (o czym obszernie donosimy na 3-iej stronie), został wczoraj rano wypuszczony na wolność przez komisarza XI-go okręgu.

Osobliwy Don-Juan, odzyskawszy wolność, natychmiast udał się do rodziny książęcej, gdzie wszczął okropną burzę.

Zawiadomiona o najsłabszym stanie zdrowia Chmieleckiego, osadzając go z powrotem w areszt.

Targ w Królewcu.

Propaganda niemiecka na Litwie.

KOWNO, 2 sierpnia (A. P.) — Tutejszy konsulat niemiecki rozpoczął olbrzymią propagandę wśród ludności litewskiej za tem, aby zwiędzała gremjalnie, otwierając się w połowie sierpnia wystawę targi w Królewcu. Koszta podróży, a zwłaszcza koszta za udzielenie wizy i zezwolenia na wjazd zostały znacznie obniżone.

Powszechnie spodziewano się wielkiego napływu gości rosyjskich, według otrzymanych z Moskwy informacji, frekwencja z Rosji będzie niewielka chociaż zainteresowanie jest dość duże.

Inspekcja granicy zachodniej.

WARSZAWA, 2 sierpnia. (Pat.) W dniu wczorajszym przeprowadził szef sztabu generalnego, gen. Sikorski, przy współudziale następcy D. O. K. Poznań. gen. dywizji Teodorskiego i p. o. szefa sztabu Roztworowskiego, oraz poszczególnych szefów służby inspekcji oddziałów, stacjonujących na granicy zachodniej. Szczegółowy przegląd pułków wykazał, tak pod względem wyszkolenia formalnego, jak i bojowego wielkie postępy. Próbný alarm i marsz w pełnym obciążeniu, wykazały pogotowie bojowe i doskonały stan fizyczny i postawę żołnierzy, rekrutujących się po większej części z Polesia i Wołynia.

Przed exposé rządowym.

Szykowanie się prawicy do obalenia rządu prof. Nowaka.

(Tel. od nasz. kor.)

W dniu dzisiejszym kluby sejmowe szykują się do jutrzejszej kampanji. Wobec wyrafinnego przejścia pp. Rosseta i Matakiewicza na stronę prawicowego bolszewizmu, kluby lewicowe rozstały się do swoich członków depesze, wzywające wszystkich posłów do stawienia się na jutrzejsze posiedzenie tak, aby nikogo nie zabrakło i, aby w drodze jakiegos przypadkowego głosowania nie udało się prawicy obalić rządu prof. Nowaka.

Stany Zjednoczone wobec państw nadbałtyckich.

Uznały one Litwę, Estonję i Łotwę warunkowo do chwili powstania „wielkiej Rosji“.

WARSZAWA, 2 sierpnia (tel. od nasz. kor.) Otrzymano w Warszawie tekst deklaracji Stanów Zjednoczonych w sprawie uznania państw bałtyckich.

Tekst ten brzmi, jak następuje:

Rządy wielkich państw Europy uznały Łotwę, Estonję i Litwę de jure, względnie de facto, przyczem państwa te weszły w stosunki ze swymi sąsiadami. Rząd Stanów Zjednoczonych uznając ze swej strony te państwa, liczy się z faktem, że ich rządy już od dłuższego czasu istnieją i w swoich granicach uzyskały równowagę polityczną i gospodarczą.

Stany Zjednoczone stały zawsze na stanowisku, że nieuporządkowany stan Rosji nie powinien być wyzyskany dla uszczuplenia jej terytorjum i decyzja Stanów Zjednoczonych, dotycząca uznania utworzonych przez miejscowych mieszkańców rządów Łotwy, Litwy i Estonji nie powinna naruszać tej zasady.

(Jak widzimy więc, Stany Zjednoczone uznały państwa nadbałtyckie tylko warunkowo, do chwili, póki nie powróci na arenę polityczną „wielka i niepodzielna Rosja“ — Przyp. Red.)

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

De Facta — powtórnie premierem.

RZYM, 2 sierpnia. (Pat.) WBK. Król przyjął przedłożoną mu listę przez de Factę nowego gabinetu. Co do samego charakteru osobistego, gabinet obecny nie różni się od poprzedniego gabinetu. W skład nowego gabinetu wchodzi

demokraci, popolarci i reformiści.

Niemia zaś w nim zastępców stronnictw skrajnych. Jako przedstawiciele demokracji wchodzi deputowani Alessio, Lucciano i Soleri.

RZYM, 2 sierpnia. (Pat.) Utworzony został nowy gabinet pod przewodnictwem de Facty. Poszczególne teki piastują: spraw zagranicznych Szanzer, kolei Amendola, wewnętrznych Tadelei, sprawiedliwości Alessio, finansów Bertoni, skarbu Barator, wojny Soleri, marynarki de Vito, oświaty d'Anile, robót publicznych Riccio, rolnictwa Bertini, handlu i przemysłu Rossi, opieki społecznej Dellosbarba, poczt, telegrafów i telefonów Fulta, obszarów oswobodzonych Lucciano.

Katastrofa kolejowa na Wileńszczyźnie.

10 osób zabitych, 15 rannych.

WILNO, 2 sierpnia (A. W.) — Na stacji Małoryto ubiegłej nocy, wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy najechał na manewrujący około stacji pociąg osobowy. Skutkiem zderzenia zabitych zostało 10 osób, 4 ciężko ranne, 11 lekko rannych.

Zakaz noszenia mundurów w Gdańsku.

GDANSK, 1 sierpnia (A. P.) — Senat tutejszy wydał rozporządzenie, które ukazało się w dzisiejszym numerze „Staadsanzeigera“ co do zakazu noszenia zagrancznym wojskowym i urzędnikom poczynawszy od 1-go września b. r. mundurów. Paragraf 1-szy rozporządzenia odnośnego brzmi jak następuje: „Noszenie mundurów wojskowego i zagrancznego mundurów urzędniczych jest na terytorjum W. M. Gdańska zakazane.“

Zakaz ten nie odnosi się do urzędujących w Gdańsku ekstertorjalnych i konsularnych przedstawicieli obcych mocarstw, do przedstawicieli wojskowych państw niemieckiego na podstawie układu pomiędzy Niemcami, Polską a Gdańskiem. Poza tem członkowie i urzędnicy, zatrudnieni przy urzędach celnych, jak również urzędnicy oraz funkcjonariusze niemieckiej i polskiej administracji kolejowej.

Lloyd George za przyjęciem Niemiec do ligi narodów.

LONDYN, 1 sierpnia (Pat.) Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że Anglja poprze wszelkie kroki Niemiec, zdążające do przyjęcia ich w poczet członków ligi narodów.

Na głodujących uczonych rosyjskich Akcja Nansena.

GENEWA, 2 sierpnia (Pat.) — Apel dr. Nansena na rzecz uczonych rosyjskich spotkał się we wszystkich krajach z gorącym przyjęciem.

Wszędzie uniwersytety rozwijały akcję pomocy na rzecz rosyjskich uczonych i artystów. Po-każne dary nadeszły już z Anglii, Belgii, Hiszpanii i Serbji. Paryska akademja muzyczna oraz instytut „Pasteura“ otworzyły listy składanych ofiar.

Amerykanki w Europie.

LONDYN, 2 sierpnia (A. P.) — Z Nowego Yorku donoszą, że we Francji przyjechała z portu tamtejszego specjalna delegacja przeszło 100 kobiet amerykańskich, które mają zwiędzić zniszczone przez wojnę części kraju. Amerykanki zabrały ze sobą olbrzymie, zebrane drogą składek fundusze, które mają być przeznaczone na odbudowę.

Splaty odszkodowawcze Bułgarii.

SOFJA, 2 sierpnia (Pat.) Bułg. Ag. Telegr. Międzysojusznicza komisja odszkodowawcza zamieściła w sprawie bułgarskiej komunikat, w którym podkreśla, że nota komisji wręczona rządowi bułgarskiemu 21 lipca r. b., nie powinna być uważana za ultimatum, zawierające nowe żądania i niemożliwe do przyjęcia. Komisja, głosi komunikat, udzieliła Bułgarii częściowego odroczenia wypłat z zastrzeżeniem, że sobranie bułgarskie uchwali przed 20 lipca żadaną konwencję, która jednak została odrzucona przed rząd bułgarski. Komisja, podając do wiadomości swych mandatariuszy odmowę Bułgarii, pragnęłaby przedstawić jednocześnie jakieś kontrproponycje Bułgarii, możliwe do przyjęcia. Bułgarska opinja publiczna zupełnie bezpodstawnie chce upatrywać w stanowisku komisji zamach na suwerenne prawa Bułgarii. Komisja oświadcza, że zawsze z ogólnej sumy dochodów Bułgarii będzie przeznaczana ze splat odszkodowawczych, jedynie sumy w wysokości ustalonej na zasadach jaknajdalej umiarkowanych, przyczem możliwe będą jeszcze modyfikacje. Komunikat komisji kończy się oświadczeniem, że pomiędzy komisją a rządem Bułgarii nie było żadnego zerwania stosunków, a jedynie poszczególni członkowie komisji zmuszeni byli zgłosić się do swych rządów po nowe instrukcje.

Niemiecki handel zagraniczny w pierwszym półroczu 1922 r.

W pierwszym półroczu 1922 r. przywóz do Niemiec wynosił 171,6 milionów podwójnych centnarów wartości 442,9 miliardów marek niemieckich; wywóz osiągnął cyfrę 120,8 milionów podwójnych centnarów wartości 130,8 miliardów marek.

Przewyżka przywozu nad wywozem wynosi 12,1 miljarda mk.

Na podstawie dotychczasowych danych państwowego urzędu statystycznego, zewnętrzny handel niemiecki w lipcu b. r. ilustrują następujące cyfry:

Przywóz: 40,3 milionów podwójnych centnarów wartości 34 miliardów marek, wywóz: 18,8 milionów podwójnych centnarów wartości 30,3 miljarda marek.

W porównaniu z miesiącem poprzednim przywóz wzrósł o 2,2 miliona marek. Wywóz natomiast przy wzroście wartości o 3,1 miljarda, ilościowo wykazuje spadek o 2,1 milionów podw. centn.

Przewyżka przywozu nad wywozem wyniosła 4,1 miljarda marek, wobec 5,2 miljarda mk. zanotowanych w maju b. r.

W liczbie przywozu szczególnie zwiększyła się pozycja węgla kamiennego (plus 4,6 milionów podwójnych centnarów wartości 671 milionów mk.), cukru (plus 270 tys. podw. centn. wartości 822 milionów mk.) Dalej podniosła się znacznie ilość wwiezionego węgla kamiennego, koks, przędzy bawełnianej i wełnianej, drzewa budulcowe i papierniczego, cementu, kawy, żyta i surowego tytoniu.

Znacznie zmniejszył się przywóz: pszenicy, wełny, bawełny, surowego jedwabiu, rudy żelaznej, mosiądzu, smarów i surowej benzyny.

Zmniejszenie się wywozu przypisać należy głównie zmniejszonej ilości wywiezionego węgla kamiennego (minus 1,7 milionów podw. centn. wartości 106 milionów mk.) Również eksport soli potasowych, drzewa budulcowe i opałowego, masy papierowej wykazuje pewien spadek. Natomiast zwiększył się wywóz wełny i wyrobów wełnianych, kamieni, farb, filmów kinematograficznych i instrumentów muzycznych.

Zwiększenie się wartości wywozu przypisać należy głównie spadkowi waluty niemieckiej, które pociągnęło za sobą znaczny wzrost cen. (i)

Z Rosji.

Narady w Moskwie.

„Riżskij Kurjer“ komunikuje, iż w ostatnich dniach w Moskwie odbyło się szereg ważnych narad dyplomatów sowieckich zwołanych dla omówienia sytuacji, wytworzonej przez niepowodzenie konferencji w Hadze.

Gazeta twierdzi, iż w wyniku narad postanowiono wzmocnić i rozwinąć stosunki z Niemcami, oparte na podstawie traktatu w Rappallo.

Urodzaje.

Komisarz aprowizacji Briuchanow oświadczył dziennikarzom, że za wyjątkiem gub. piotrogrodzkiej i północnego okręgu jezior we wszystkich prawie pozostałych okręgach urodzaj może być uważany za bardzo dobry i miejscami średni. Zbiory będą o 35 procent wyższe od zeszłorocznych.

Loteria dla głodujących.

Komitet ratowania głodujących postanowił urządzać loterie, której czysty dochód przeznaczony będzie na zakupno żywności dla głodujących. Wydanych będzie trzy miliony biletów po 500.000 rubli każdy. Główna wygrana wynosząca 30 miliardów rubli.

Państwo i urzędnicy.

—o—

Łatwo jest wygłaszać szumne frazesy o smutnej doli funkcjonariuszów, których tyranja rządowa pozbawia prawa posiadania opinii politycznej, ale daleko korzystniejsze byłoby zastanowić się jak się kwestja ta przedstawia w rzeczywistości.

Nikt nie zamierza odbierać urzędnikom prawa brania udziału w wyborach. Nikt nie zabrania im bronić swych idei w słowie i piśmie, ale pod jednym warunkiem: aby ich wystąpienia nie naruszały w niczem fundamentów państwa. Oczywiście niezawsze można nakreślić ścisłą granicę, ale to samo obserwujemy i w innych sprawach, które należą do kompetencji sądów. Nie jesteśmy przecież w Rosji; oskarżeni u nas mają prawo się bronić, wygłaszać swoje zasady, wystawiać swoich świadków.

A jednak mimo to powtarza się wciąż zdanie, że niezależność urzędnika nie jest zupełna. Czyż może być inaczej? Ludzie rozsądni, nawet tacy, którzy najbardziej dbają o wolność swych czynów, muszą przyznać, że urzędnik musi zachować pewną rezerwę w czasie wykonywania swych funkcji. Nikt nie domaga się chyba prawa dla profesora lub nauczyciela, aby ten mógł zamienić swą katedrę na trybunę wiecową. Nikt nie domaga się chyba również, aby poborca podatków namawiał do ich nieplacenia, lub żeby oficer doradzał rekrutom dezerterję. Byłaby to zdrada swych obowiązków zawodowych, niemożliwa do tolerowania w żadnym ustroju państwowym.

A więc urzędnik nie posiada prawa mówienia wszystkiego i czynienia wszystkiego, gdy znajduje się na służbie.

A poza służbą? Tutaj właściwie leży cały ciężar zagadnienia. Urzędnik poza służbą nie powinien nigdy używać swego tytułu dla dodania powagi słowom, które wygłasza. Z chwilą, gdy przemawia on jako zwykły obywatel, domaga się, aby zapomniano, że jest urzędnikiem, a więc nie powinien sam o tem przypominać. Urzędnik należy do pewnego ciała, nikt nie ma prawa go kompromitować. Posiada on pewne obowiązki względem państwa. Jest to elementarna zasada taktu ze strony urzędnika, aby pozostawił w szatni swój tytuł urzędniczy, gdy mówi lub pisze w sprawach, nie należących do jego zawodu. Niema nic bardziej rażącego, jak widok oficjalnych tytułów, towarzyszących podpisom na enuncjacjach, które nie mają nic wspólnego ze stanem urzędniczym.

Czy to wszystko, co można powiedzieć w tej sprawie? Właściwie toby wystarczało, ale należy wziąć również pod uwagę pewne fakty. Bywają skandale tego rodzaju, że urzędnikowi, który jest w nie zamieszany nawet bez wysunięcia swego tytułu, nie można tego wybaczyć.

Czy oddanie sprawy sądowi i postawienie urzędnika przed trybunałem jest odpowiednim załatwieniem kwestji? Zdawałoby się, że jest to najlepszy środek. Ale pomyślimy, jaka jest sytuacja urzędnika, gdy znajduje się pod sądem. Przypuśćmy, iż jest on nauczycielem i pełni w dalszym ciągu swe czynności. Jak można żądać od rodziców, aby mieli do niego dostateczne zaufanie i wierzyli, że potrafi on wychować ich dzieci?

Umieźdzynarodowienie żeglugi na Niemnie.

Za uznanie przez mocarstwa sprzymierzone Litwy kowieńskiej.

KOWNO, 2 sierpnia (A. W.). — Jak donosi prasa litewska akt dotyczący uznania Litwy de jure został wręczony przedstawicielowi Litwy Kow. w Paryżu dnia 15-go lipca r. b.

Prasa nie zamieszcza aktu in extenso wspomina tylko, że akt zawiera ustęp wskazujący na konieczność dotrzymania przez Litwę postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących umieźdzynarodowienia żeglugi na Niemnie aż do Grodna.

Końcowy ustęp aktów brzmi: „Pod warunkiem wypełnienia powyższych postanowień niniejszem uznajemy prawnie rząd Litwy”.

Akt nosi podpisy prezydenta ministrów francuskiego p. Poincaré oraz posłów: angielskiego, włoskiego i japońskiego przy rządzie francuskim.

Opinia litewska jest poważnie zaniepokojona żądaniem umieźdzynarodowienia Niemna, które stanowi warunek uznania Litwy.

Z tego powodu w całej prasie pojawiły się inspirowane notatki, które pod postacią „opinii prawników” usiłują wykazać, że żądanie państw ententy nie ma charakteru warunku rozwiązującego i że uznanie Litwy ma charakter bezwzględny.

Mandat nad Palestyną.

Traktat Sewrski o administracji miejsc świętych.

P. Viviani przywiózł do Francji wiadomość o rozstrzygnięciu kwestji mandatów w Syrii i Palestynie. Francuzi od czasu wojen krzyżowych uważają się za należących do Straży Grobu św.

Traktat sewrski artykułem 95 chciał ograniczyć mandat palestyński, przewidując, że trzeba będzie mianować do administracji miejsc świętych specjalną komisję, mającą określone prawa.

Wykonując art. 95, Anglia zreagowała art. 14 mandatu i tu Francja uznała tezę angielską za niemożliwą do przyjęcia z dwóch powodów:

1) Jaka będzie większość tej komisji i czy będzie to większość katolicka? Na tym punkcie tekst angielski zachowuje milczenie.

2) Czy ta komisja ma się rozwiązać, zastąpiwszy wieczny statut nowym statutem? Tego chciała Anglia.

Francja chciała i chce dotąd stałej komisji arbitrów, zbierającej się często i regulującej w miarę nagromadzenia się spory i reklamacje.

P. Viviani energicznie bronił stanowiska Francji i artykuł 14 mandatu zostanie oddany do zbioru ludzkiej narodzi.

Sojusz francusko-angielski.

LONDYN, 2 sierpnia (A. P.). — W odpowiedzi na stawione Lloyd George'owi przez jednego z posłów izby gmin pytanie, odpowiedział on, że rząd francuski i rząd angielski rozważają w dalszym ciągu projekt specjalnego sojuszu wojskowego, mającego zabezpie-

czyć oba kraje przed napaścią ze strony niemieckiej.

Lloyd George odpowiadając jednocześnie na inne zapytanie, zaznaczył, że projekt osobnej konwencji handlowej pomiędzy Francją a Anglią nie był wogóle dotychczas rozważany.

Lloyd George o stosunkach handlowych z Rosją.

LONDYN, 2 sierpnia (A. P.). — Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że gdyby rząd rosyjski był wyraźnie dał do zrozumienia za pośrednictwem swych delegatów występujących do Hagi, że sowieci zamierzają pójść drogą wytkniętą przez państwa sojusznicze, to rząd angielski uczyniłby wszystko co

leży w jego mocy, ażeby poprze tych obywateli angielskich, którzyby zechcieli wejść na drogę nawiązania stosunków z bolszewicką Rosją. Premier angielski dodał: „Sprawa kredytów i wywozu, jak również i ułatwień handlowych, rozstrzygnięta została w odpowiednim czasie.

Przyjazdy cudzoziemców do Polski

Ministerjum spraw wewnętrznych stwierdziło, że niejednokrotnie władze administracyjne I i II instancji załatwiają merytorycznie sprawy pozwolen na przyjazd do Polski cudzoziemców.

Z tego względu, jak się dowiadujemy, ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że do zakresu działania władz administracyjnych I i II instancji w sprawie przyjazdu do Polski cudzoziemców należy jedynie korespondencja wyłączeni o charakterze informacyjnym, a więc wówczas, kiedy trzeba zebrać referencje, na które się petent powołuje, władze te obowiązane są ustalić, czy dane kwestjonariusze petenta, motywy jego zamierzonej podróży i cel odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Korespondencja informacyjna może być prowadzona zarówno na skutek zapytań w tej mierze placówek zagranicznych, jak i zabie-

gów osób prywatnych. Niezależnie jednak od tego na skutek czyich kroków została korespondencja rozpoczęta, wyroki przeprowadzonych dochodzeń winny być zawsze kierowane bezpośrednio do tych placówek zagranicznych, gdzie ubiegający się o pozwolenie na wyjazd do Polski cudzoziemiec musi się zgłosić, aby otrzymać wizę na wyjazd do Polski.

Powyższy tryb postępowania nie może być stosowany w wypadkach, gdy chodzi o przyjazd do Polski obywateli rosyjskich i ukraińskich, oraz osób, które będąc przed wojną poddanymi b. imperjum rosyjskiego, obecnie reklamują swą przynależność państwową do Polski. W tych bowiem razach wyniki korespondencji informacyjnej winny zawsze w drodze urzędowej kierowane do ministerstwa spraw wewnętrznych, a nie do min. spraw zagranicznych, ani też do placówek zagranicznych.

Jak żądać od samych dzieci, aby posiadały respekt dla nauczyciela, i wierzyły w jego etykę i moralność?

Stawiamy to pytanie ludzkom uczciwym i dobrej woli.

Słabe rządy dawnych monarchji czyniły z urzędników pewną odrębną kastę, której trwałość zasad opierała się głównie na bled-

ci i na przywilejach. Nasze rządy demokratyczne są pozbawione tych dwóch czynników. Są one więc zmuszone opierać się na przynależności do państwa z centralizacji administracyjnej. O jej rozwój muszą dbać wszystkie państwa demokratyczne, które nie chcą ulec kompletnej anarchji.

J. U.

Prawo do nieurodzenia się.

Nowe drogi udoskonalenia rasy.

Doniosła uchwała lekarzy angielskich.

Nie ulega kwestji, że V międzynarodowy kongres dla uregulowania sprawy urodzeń posiada decydujące znaczenie w kwestji udoskonalenia rasy i uregulowania ludzkiego rozmnażania.

Ażeby rezultaty tego zjazdu, które uczyniły poważne wrażenie na ogóle społeczeństwa, wprowadzić w życie, zebranie lekarzy angielskich, przeważnie członków królewskiego towarzystwa medycznego, przyjęło następującą uchwałę:

„Zebranie lekarzy na V międzynarodowym kongresie dla uregulowania urodzeń zdecydowało, że uregulowanie sprawy urodzeń należy stanowczo odróżniać od metody spędzania płodu i jego następstw fizjologicznych, prawnych i moralnych.

Kongres jest przekonany, że najlepsze metody chronienia się od ciąży w żadnym wypadku nie powinny ujemnie wpływać na zdrowie ani doprowadzić do bezpłodności.

Następnie sekcja medyczna kongresu uchwaliła, że obowiązkiem lekarza jest w pewnych wypadkach informowanie chorych o sposobach chronienia się od ciąży. Te informacje powinny być udzielane przez wszystkie szpitale i instytucje zdrowia publicznego klasom najbardziej narażonym i tym, którzy zwracają się o pomoc i cierpią na choroby dziedziczne lub inne, mogące odbić się złe na następnych pokoleniach.”

Nie ulega kwestji, że powyższa uchwała uczyniła znaczny wyłom w murze przesądów, które specjalnie w takiej dziedzinie, jak ludzkie rozmnażanie, narobiły wiele poważnych szkód.

Nietzsche powiedział: „Przykazanie: Nie zabijaj! jest naiwnością w porównaniu z innymi: Nie płódź!” Dopiero dzisiaj uznano to za poważny problem życiowy.

Tak, jak nikt, po doświadczeniach ostatniej wojny światowej, nie będzie więcej myślał, że przykazanie: Nie zabijaj! jest naiwnością, — tak samo każdy przyzna,

że opanowanie ludzkiego rozmnażania się należy do najpoważniejszych momentów kulturalnego rozwoju ludzkości.

Dlatego też V międzynarodowy kongres dla regulacji urodzeń posiada niezmiernie doniosłe znaczenie.

Za punkt wyjścia jego uchwał uważać należy **teorię Malthusa**, która głosi, że liczba ludności rośnie w daleko szybszym tempie, niż środki żywności — co przy nieograniczonej rozmnażaniu się doprowadza do zubożenia i nędzy wśród ludności.

Zamiast tego, żeby zadowolnić się zabronieniem zawierania małżeństw, a pozostałe konsekwencje nieregularnego życia płciowego polecić opiece boskiej, — neomaltuzjanie wyrażają pogląd, że rozsądek i wiedza — największa siła człowieka — powinny w tym wypadku wystąpić na widownię.

Oprócz motywów, wpływających z teorii Malthusa, w ostatnim dziesięcioleciu wysunięto jeszcze wiele innych, wpływających z wiedzy medycznej, socjalnej, pociowej i eugenicznej. Poza tem gra tu również rolę ostatnia wojna z jej okropnymi skutkami, wzrostu chorób pociowych, złem odżywianiem, a nawet głodem. Wszystko to przemawia za tem, aby cały ruch oprócz na szerszych podstawach i poruszyć nawet te zagadnienia, które Malthus pozostawiał do rozwiązania — Bogu.

Ruch, dążący do uregulowania urodzeń i podniesienia rasy, najbardziej rozwija się w Niemczech i w Anglii. W Niemczech istnieje nawet „międzynarodowy związek ochrony macierzyństwa i reform seksualnych”.

Poważną akcję, zdążającą w kierunku udoskonalenia rasy, widzimy również w Stanach Zjednoczonych, we Francji i we Włoszech. Zagadnieniem tem interesują się również Japonia, Chiny i Indie.

U nas w Polsce istnieje również stowarzyszenie, zajmujące się kwestją udoskonalenia rasy, ale jego działalność ogranicza się głównie do walki z chorobami wenerycznymi.

(u)

Złowronie zarzuty przeciw niemieckiemu konsystorzowi ewangelickiemu w Poznaniu.

Polskie towarzystwo ewangelickie na Śląsku Środkim wystosowało list otwarty do niemieckiego konsystorza ewangelickiego w Poznaniu, oskarżający konsystorz ten o wrogą przeciwpolską i jawną całkowitą działalność.

List pisze wyraźnie: **Na każdym kroku widzieć się daje (w dziedzinie działania niemieckiego konsystorza ewangelickiego w Poznaniu) objawy jaskrawej propagandy przeciw polskiej, uprawianej przez pastorów, bądź z podżuczenia tychże.** Język polski stopniowo jest usuwany z nabożeństw kościelnych i obrządków religijnych; nowozainstalowani pastrowie w parafjach nawskroś polskich prawie że nie znają języka swych parafjan; między dziećmi szkolnymi budzi się niechęć do nauczycieli polaków

ewangelików, zakazuje się posłuszeństwa dla nich, oraz nakłania uczniów do kłamstwa wobec wychowawcy. W rozliczny też sposób zohydzana jest państwowość polska, a dzieje się to w oliczu rządów w kraju pod osłoną ustaw państwowych, zapewniających mniejszościom wyznaniowym tolerancję najdalej idącą.”

Skargi polaków ewangelików przeciw wrogiej państwu i narodowi naszemu działalności poszczególnych konsystorzów ewangelickich raz wraz i w coraz poważniejszej formie się powtarzają. Skargi te muszą znaleźć pełne i bezwzględne oświecenie celem stwierdzenia przyczyn zła i całkowitego usunięcia tegoż.

Strejk generalny we Włoszech.

Proklamowali go socjaliści.

RZYM, 1 sierpnia (Pat.) Havas. „Avanti” ogłasza proklamację organizacji pracy, wzywającą do strejku generalnego od północy dnia 31 lipca. Faszysty w związku z tą proklamacją wydali odezwę, w której wzywają robotników do kontynuowania pracy, zaznaczając, iż winy

razie gdyby rząd nie powstrzymał w ciągu 48 godzin strejku, to faszysty znajdą sposób zakończenia go.

WIEDEN, 1 sierpnia (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu, że w całych północnych Włoszech rozpoczął się strejk generalny. Przebieg strejku jest spokojny.

FELJETON.

„Przewodnik informacyjny po letniskach”.

Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości ma się nie ukazać na półkach księgarskich wielkie dzieło pod powyższym wymienionym tytułem. Poniżej podajemy niektóre urywki z owego utworu, który niewątpliwie stanie się wielkopomnym.

A n d r z e j ó w. Znakomita miejscowość klimatycznie - zoologiczna. Miejsce pobytu słynnych parohokratów. Najpiękniejsze kobiety z Nowomiejskiej i okolic. Nabal, masło, drób i t. p. tanio, bo z Łodzi. Dojazd koleją, urozmaicony produkcjami gimnastycznymi. W pobliżu staw, który wysycha tylko raz do roku na trzy miesiące — na czerwiec, lipiec i sierpień. Kurz w najlepszym gatunku po cenach fabrycznych.

Wi ś n i o w a G ó r a. Malownicza nizina. Kobiety malowinowo malowane. Wielki wybór bachorów ze wszystkich przedmieść Łodzi. Mniejszość narodowa w przytłaczającej większości. Pikantne neglige opalających się, palących i palących się niewiast. Las na miejscu. Świeże powietrze od 12 w nocy do 6-ej rano. Historyczne pensjonaty z apteką w pobliżu. Co sobotę mężczyźni z Łodzi.

R u d a P a b j a n i c k a. Kto tu był, ten śmiało może powiedzieć: „O. Neapolu przeczudny kraj!”

Bezkonkurencyjne wille. Ślady dziewiczych ongiś lasów, w których napotkać można także dziewicze ongiś kobiety. W pobliżu staw, gdzie z łatwością można się utopić z miłości. Po stawie można przejechać się łódkami, które tem się różnią od wszelkich innych, że kręcą się tylko w kółko, a nie inaczej. Żywności na miejscu pod dostatkiem. Przywozić trzeba z Łodzi tylko: mięso, jajka, masło, chleb, cukier, owoce — pozatem nie więcej. Zapalki i świece w każdym sklepiku.

H e l e n ó w e k. Dlaczego ta miejscowość tak się nazywa — nikt nie wie, prócz właściciela pewnej wille. Ale ten nie chce powiedzieć. Stąd nad okolicą tą ciąży straszliwa tajemnica. Powietrze w najlepszym wyborowym gatunku. Sucho i przestronno. Las o przedziwnej melancholii. Z lasu piękne widoki na Adelmówek i Langówek. Gdzie nadejdziesz — letnisk. Co niedziela przejażdżki na osiołku. Co święto występy gościnne młodych ludzi z Łodzi. W pobliżu woda z familjenbadu. Trochę dalej familjenbad bez wody. Kto tu spędził jedno lato, ten drugie lato też spędzi... ale nie tu.

Po bliższe szczegóły odsyłam naszym Szanownym Czytelnikom do historycznego arcydzieła, pod tytułem wymienionym w nagłówku niniejszego feljetonu, a którego druk już dawno się nie rozpoczął.

W. Lak.

Złotodajne mydło.

Jakaś wdowa po oficerze w Budapeszcie nabyła w niewielkim sklepiku na przedmieściu kawałek mydła. Przy podziale mydła na mniejsze kawałki okazało się, że w mydle znajduje się moneta 20 koronowa złota. W każdym następnym kupionym kawałku mydła znajdowała się taka sama moneta. Szczęśliwa posiadaczka monet i mydła zwierzyła się naturalnie swym sąsiadkom. Następnego dnia rzecz doszła do wiadomości policji, która skonfiskowała cały zapas mydła w owym sklepie. Przy dochodzeniu śledczym okazało się, że: mydło owe wysłane było do Wiednia pod fałszywym adresem. Z powodu niezatwierdzenia niektórych formalności, mydło zostało w drodze zatrzymane i wyładowane. Ponieważ adres okazał się fałszywy i mydło nie mogło być zwrócone właścicielowi zostało ono przez zarząd kolei sprzedane. Właściciel sklepu w Budapeszcie kupił mydło owo, które zawierało 3 i pół miliona koron złotych, za bezcen. Naturalnie nie należy przypuszczać, że prawy właściciel się zgłosił, gdyż oprócz utraty złota grozi mu kara więzienia i grzywna.

CO DZIEŃ NIESIE?

SIERPIEŃ

2

ŚRODA

Dziś: N.M.P. Anielsk.

Jutro: Zn r. s. Szczep

Wschód słońca o g. 3.57.

Zachód słońca o g. 7.26

Wschód ksi. 4.00 pp.

Zachód ksi. 12.32 pn.

Długość dnia g. 15.29

Ubyło dnia g. 1.16.

Złapanie Feinberga w Gdańsku.

Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, właściciel wielkiej firmy manufakturowej „Z. Feinberg” w Łodzi, zabrawszy całą gotówkę z kasy i przepisawszy majątek nieruchomości na imię żony — zbiegł w niewiadomym kierunku.

Onegdaj wywiadowcy policji warszawskiej zbiegłego bankruta aresztowali w Gdańsku.

Znaleziono przy nim 46 tysięcy dolarów.

Uposażenie urzędników wojewódzkich i starościńskich.

Do chwili obecnej wojewodowie we własnym zakresie działania przyznawali dodatki za studia i wysługę lat jedynie urzędnikom od XII do VIII stopnia służbowego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, w myśl którego dodatki za studia wyższe i wysługę lat mogą wojewodowie i delegat rząd w Wilnie przyznawać wszystkim podwładnym sobie urzędnikom we własnym zakresie działania, mającym prawo do otrzymywania tych dodatków.

Odpisy pism o przyznaniu dodatków powyższych urzędnikom powyżej VIII stopnia służbowego mają być przesyłane do ministerstwa spraw wewnętrznych w celu dołączenia do akt osobowych tych urzędników.

Zawalenie się sufitu.

Dzisiaj o g. 7-ej rano w kuchni mieszkania Nr. 13 przy ul. Andrzeja 43 zawalił się sufit. Przyczyną tego jest wadliwe ustawienie rezerwuaru nad kuchnią, wskutek czego woda przeciekała na sufit. Na zwracane od dwóch lat uwagi właścicielowi nieruchomości Zelmanowi Strauchowi, iż mieszkaniu grozi katastrofa, ten odpowiadał w sposób cyniczny. Obecnie boczna ściana kuchni jest przegniła, resztki zaś sufitu zagrażają życiu lokatorów mieszkania. O powyższem zawiadomiono policję i inspekcję mieszkaniową.

Świadectwa dojrzałości.

Min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało bardzo ważne rozporządzenie w sprawie wydawania świadectw dojrzałości. Ponieważ znajomość tego rozporządzenia może zapobiec wielu nieporozumieniom, podajemy je w dosłownym brzmieniu.

Ministerjum W. R. i O. P. zarządza zatem:

1. Do wydawania świadectw dojrzałości uczniom (nicom) klas ósmych, którzy złożyli przepisane egzaminy, uprawnione są wszystkie szkoły państwowe i te prywatne, w których ministerjum W. R. i O. P., względnie kuratorjum odpowiedniego okręgu szkolnego, powołało komisję egzaminacyjną dla przeprowadzenia egzaminów dojrzałości i wydania świadectw dojrzałości.

2. Prywatne szkoły średnie, w których komisja egzaminacyjna dla przeprowadzenia egzaminów dojrzałości nie została przez władze szkolne powołana, nie mają prawa wydawania świadectw dojrzałości uczniom (enicom), ani też w końcowych świadectwach szkolnych używania nazw i określeń takich („świadectwo dojrzałości”, „atestat” i t. p., któreby mogły wywołać błędne mniemanie co do równoważności tych dokumentów ze świadectwami dojrzałości.

3. Prywatne szkoły średnie, które niegdyś posiadały prawa, udzielone przez władze szkolne jednego z państw zaborczych, winny bezwzględnie zaniechać powoływania się na te prawa w wydawanych przez siebie świadectwach.

Jak długo ludzie się zatrują.

Stulecie cygara.

Obchodzenie różnych jubileuszów jest specjalnością Europy. Rok bieżący szczególnie obfitował w różne rocznice, jak np.: stulecie parasola, ośmdziesiąt lat lampy, rocznicę kucharską i t. d. Do tych jubileuszów przybija jeszcze jeden, mianowicie stulecie cygara. Wprawdzie jeszcze toczą się spory co do roku, w którym kontynent Europy po raz pierwszy ujrział dymiące cygaro.

Było to podobno w r. 1823, po ukończonej wojnie w Hiszpanji, kiedy cygaro po raz pierwszy przeniesione zostało do Francji. Oto w pamiętnikach niejakiego Hipolita Auger czytamy dosłownie: „Powracaliśmy do Paryża drogą na Orléan. Po drodze spotykaliśmy licznych oficerów, wracających z Hiszpanji. Wszyscy oni trzymali cygara w ustach, co było we Francji zjawiskiem niespotykanem dotychczas”. Jednakowoż cygaro musiało istnieć już poprzednio, ale były w małym użyciu. Dzisiejszej popularności nabrały one dopiero po roku 1848, kiedy to zaczęły palić cygara wszystkie warstwy społeczne.

Kluby w pociągach.

W Anglii w modę wchodzi klub w pociągach. Pierwszy taki pociąg klubowy kursuje między Blackpool i Manchesterem. Blackpool, to przeważnie rezydencja przemysł. właścicieli Manchesteru, ale będąca przeszło o godzinę drogi pociągiem pośpiesznym od miasta. Pierwotnie znajomi łączyli się razem, wynajmując wagon salonowy i podróżując razem. Teraz dyrekcja kolei, która w Anglii jako przedsiębiorstwo prywatne dokłada wszelkich starań dla zadowolenia klientów, wprowadziła urządzenie, że 10 abonentom biletów rocznej jazdy dają tak zw. salonkę do dyspozycji. W ten sposób zawiązały się liczne kluby i to nie wszystkie z Blackpool. Mają te kluby stałych podróżnych, swe przepisy, dość trudne warunki przyjęcia, przedział dla palących i salon, w którym palić nie wolno, własnego służącego i w pociągu powrotnym wieczornym na zaniechanie herbaty; w rannych mają wkrótce być zaprowadzone śniadania. Każdemu członkowi wolno cztery razy do roku wprowadzić gościa. Kolej nie zgorse robia zdaje się przy tem interesy, kiedy noszą się z myślą zakładania podobnych klubów trzeciej klasy (w Anglii przeważnie niema drugiej klasy) w pociągach roboczych między Llandudno, Rhy i Manchesterem.

„Przepis” dla czytających gazet.

Jeden z lipskich redaktorów, dr. Hans Simon, wydał broszurę, w której daje takie wskazówki dla czytelników gazet:

Redaktorzy są także tylko ludźmi, którzy się mylą. Nie zapomnij o tem. Dzienniki wydaje się w szybkim tempie z zegarkiem w ręku. To wyjaśnia wiele powierchowości i usprawiedliwia je. Niezapominaj, że dzienniki muszą dać coś każdemu czytelnikowi i że nie mogą one służyć wyłącznie tylko twoim upodobaniom i interesom. Jesteś zadowolony z twojego pisma, to powiedz to innym. W razie przeciwnym zawiadomienie powinno być twoim niezadowolonym redakcję.

Jeżeli coś kupujesz na podstawie inseratu w czytany przez ciebie dzienniku ogłoszonym, powiedz o tem kupcowi, który się inseruje. Popieraj inseratową część swojego pisma. Jedną dla niego abonentów i czytelników, bo przez to popierasz swój własny interes, albowiem pismo w ten sposób może się zwiększyć i ulepszyć. Pismo przez ciebie przeczytane, czy to w domu, czy w kawiarni, czy w pociągu, podaj innym, ażeby się znaleźli nowi czytelnicy i odbiorcy.

Popieraj swoje pismo, jak tylko możesz, albowiem z samej prenumeraty żaden dziennik nie jest się w stanie utrzymać.

Księżniczka i plutonowy.

Wielki film warszawski w 5 częściach.

„Kapitan” wojsk Hallera. „Oryginał, ale tegi mężczyzna” Co zawierał koszyk Chmieleckiego? Dramat w cukierce. „Ratujcie! Dwa kochające serca rozrywają!” Pan plutonowy nie chce więcej znać „szlachcianków”...

Poniżej podajemy szczegóły sensacyjnej historii porwania księżniczki w Warszawie, o czem w skrócie donosił „Głos Polski” onegdaj.

W godzinach popołudniowych do rodziców porwanej księżniczki przybył 27-letni Ignacy Chmielecki. Ubrany w mundur kapitana wojsk Hallera oświadczył, iż jest właścicielem majątku o 70-ciu włókach. Poczem wzięwszy za rękę księżniczkę ukłękł przed rodzicami, prosząc o błogosławieństwo.

Rodzice, znając ekscentryczne usposobienie swej córki, która zadawała ponadto w ciężką melancholję, potraktowali w odpowiedni sposób oświadczenia intruza.

Ze strony młodej pary zerwała się burza protestów.

— Jeśli rodzice nie zgodzą się, odbierzemy sobie życie — zawołali w końcu oboje młodzi.

Energiczny ruch ręki lokaja sprawił, iż Chmielecki wyleciał za drzwi. Zdołał tylko zawołać:

— Moja droga, będę Cię czekał u wuja na Hożej.

Tak mniej więcej przedstawiał się pierwszy akt dramatu.

Po długich perswazjach uspokojono córkę.

Nie przypuszczając nic złego, rodzice po kilku godzinach wyszli na miasto.

Gdy wrócili do domu koło godziny 8-ej wieczorem, córki już nie zastali.

Następnego dnia rodzice porwanej zwrócili się do biura detektywów.

Otrzymałszy tak sensacyjną sprawę, biuro detektywów, puściło w ruch wszystkie stojące mu do dyspozycji siły.

Nigdzie nie zdołano odnaleźć porwanej księżniczki.

Dopiero w sobotę popołudniu, kierujący akcją detektywną p. M. dotarł do majątku państwa S., położonego niedaleko Zegrza nad Narwią.

Tam właśnie u swej koleżanki szkolnej księżniczka znalazła schronienie. Przybyła w towarzystwie Chmieleckiego, którego przedstawiła jako swego narzeczonego.

Był to nie lada kłopot dla państwa S. Parweniżowskie zachowanie się pana „narzeczonego” nie mogło ratować nawet mundur kapitański z odznaką pięciokrotnych ran.

Do stołu zasiadał pierwszy, zgarniając odrazu z półmisek co największe i najlepsze kęski. A towarzystwo bawił takimi dowcipami, że służba, rumieniąc się, uciekała z pokoju.

Jedynie księżniczka była zupełnie zadowolona ze swego wybranka serca.

— Oryginał — mówiła — ale za to tegi mężczyzna.

Istotnie, niefortunny narzeczonny posiadał atletyczne kształty.

Sielankę pary zakochanych psuje przybycie detektywa.

Występuje on jako hrabia Miączyński, daleki kuzyn rodziców księżniczki.

Usiłuje z miejsca zdemaskować fałszywego kapitana i uwodziciela. Pyta o zajęcie. Nie tracąc tupetu, Chmielecki opowiada, że jest przemysłowcem, wozik bowiem spytus na Ukrainę. Przedtem 15 lat zdawał maturę w Spicbergu w Ameryce i t. p. nonsensy, dosadnie świadczące o stanie umysłowym narzeczonego księżniczki.

Chmielecki nie spuszcza hrabiego z oka. Prawą rękę trzyma na tylniej kieszeni. Ma tam ukryty rewolwer — myśli detektyw starając się stworzyć taką sytuację, by ubezwzględnić przeciwnika.

Zwiera się z tem zaraz po kolacji panu domu i jego synom.

Umawiają się, iż panie wyjdą na przedchadzki, panowie zostaną na papierosa w palacyku.

W lot przejrzała ten plan Chmielecki, wołając:

— Ja nie zostanę, bo mi por-

wiecie narzeczona — a po chwili do księżniczki:

— Nie chodź nigdzie, nie słuchaj, co ci tam trąją (!)

Panie jednak zdołały nakłonić księżniczkę do wyjścia z niemi.

Po chwili wyszedł Chmielecki. Detektyw wślazł za nim. Prosi go o ogień do papierosa. W chwili, gdy Chmielecki podaje zapalkę, detektyw rzuca się na niego.

— Ratuj, dusza mnie — krzyczy ujęty, a po chwili zatapiając zębem w rękę detektywa, wydobywa błyskawicznym ruchem rewolwer Nahana i mierzy w skroń przeciwnika. Detektyw pada szybko na ziemię. Chmielecki rzuca się do ucieczki, porwijąc za sobą księżniczkę. Nikt nie stawia mu oporu.

Po chwili zginęli w pobliskim lesie.

Detektyw puszcza się w pogoń. Zmierzcza utrudnia wszelkie poszukiwania. Należało przeczekać do rana.

W międzyczasie poczęto badać zawartość koszyka Chmieleckiego. Znaleziono szereg lekarstw, świadczących, iż niecy ułudziele dotknięty jest chorobą weneryczną w ostrym stopniu.

Energiczne poszukiwania detektywów trwały przez całą niedzielę. I dopiero koło godziny 8-ej wieczorem szef biura natknął się na księżniczkę i Chmieleckiego na dworcu gdańskim. Przybyli właśnie pociągami z Jabłonny. On przebrany po cywilnemu, ona w płaszczu podróżnym. Siedli następnie do siedemnastki, przybijając do cukierni Jackowskiego na rogu Marszałkowskiej i Koszykowej.

Zawiadomiona natychmiast matka księżniczki udała się do cukierni w towarzystwie szefa detektywów i dwóch policjantów z XIII komisariatu.

W chwili, gdy młodzi zajądali lody, detektyw rzucił się na Chmieleckiego, krępując mu ręce, by nie mógł strzelać. Powstał nieopisany alarm. Księżniczka z całych sił wołała do publiczności:

— Ratujcie! Dwa kochające serca rozrywają!

Publiczność w pierwszym momencie stanęła po stronie zezłomanych ofiar. Poczęto nawet odbijać Chmieleckiego. Po chwili przecie zorientowano się, o co chodzi.

Księżniczka rzuciła się na szyję skrepowanego, wołając w spazmatycznym płaczu, iż go nie puści.

Nie pomogły żadne perswazje. Księżniczki nie zdołano oderwać od ujętego.

Nie było innej rady jak oboje umieścić w towarzystwie policjantów w dorozce i odwieść do komisariatu. W drugiej dorozcejechał szef detektywów z matką nieśczęśliwej.

W XI komisariacie rozegrała się dalsza wstrząsająca scena.

Kończył się tutaj czwarty akt dramatu, rozpoczynał się piąty i ostatni: rozstrzygnięcie uwodziciela ze swą ofiarą.

Chmieleckiemu, który, jak się okazało, był w wojsku Hallera za ledwie plutonowym, przypomniano w komisariacie jakieś niedawne grzechy.

Doprowadzony temi wspomnieniami do pasji, zawołał:

— Djabli mi nadali tę babską historję, nie chcę znać już więcej żadnych szlachcianków (!) Puśćcie mnie tylko.

— Nie chcę znać tej pani, to nie jest moja matka! — wołała księżniczka — ona mi grób wykopala!

Na skutek przecie namów przybyłej służącej, cieszącej się zaufaniem księżniczki, nieśczęśliwa ofiara chorobliwej miłości udała się do domu.

Brutalny adonis, który wyzyskiwał w niecy sposób anormalne uczucie księżniczki, powędrował do więzienia za porwanie i uwiedzenie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym, panowała dla walut i dewiz tendencja słaba.

W dziedzinie papierów publicznych większe obroty z milionówkami.

W dziedzinie papierów dywidendowych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6275 — 6185
Dolary kanad. 6075
Franki fr. 502—500.

Czeki i wpłaty.

Belgia 475—475.
Berlin 8.25 — 8.30.
Gdańsk 8.25 — 8.27.
Londyn 27550.
Nowy Jork 6200—6190.
Drobne dolary 6190—6150.
Paryż 506—505.
Praga 151—152.
Wiedeń 13,00.

Listy zastawne.

Milionówka 1800—1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—225.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56,75—57,00.
5 procen. o bl. m. Warszawy 235.

Akcie.

Bank Handl. w Warsz. 6300
Bank Kred. Warsz. 3500—3690
Kijowski i Scholtze 6075.
Cukier 50000—50800.
Węgiel 7550.
Drzewo 1475.
Lilpop 4725.
Ostrowiec 7900.
Rudzi 2825—2750.
Starachowice 6750—6700.
Pocisk 815.
Bracia Jabłkowski 2015.
Polska nafta 190 0.
Zegluga 1700.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 2 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 6175, w żądaniu 6205.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 6180, w żądaniu 6210.
Franki belg. (czeki) — w plac. 472, w żądaniu 475.
Franki franc. (got.) — w plac. 501, w żądaniu 503.
Franki franc. (czeki) — w plac. 504, w żądaniu 507.
Funtys angielskie (czeki) — w plac. 27500, w żądaniu 27650.
Kor. austr. (czeki) — w placeniu 12,50 w żądaniu 13,50.
Korony czeskie (czeki) — w placeniu 150, w żądaniu 155.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 9,00, w żądaniu 9,25.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 8,20, w żądaniu 8,50.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

Wyprzedaż sandałów i obuwia

PIATKOWSKI, ul. Piotrkowska 89

HENRYK DUVERNOIS.

Matka.

—x—

— Lizo, moja najdroższa Lizo, mam ci coś ważnego do zakomunikowania!

Doktor de Guillepert nie mógł mówić. Duszył go żyz. Nareszcie, po wielu latach mozołnych poszukiwań doszedł do celu.

— Czy coś dobrego chciałeś mi oznajmić, Edmundzie?

— Coś cudownego! Patrz! Pokazał jej arkusz papieru, pokryty hieroglifami.

— Nic nie rozumiem!

— Nikt z tego nic nie rozumie, Lizo. To jest wynik moich długoletnich badań.

Na twarzy pani Guillepert zjawiał się rumieniec.

— Czybyś wynalazł sposób leczenia tyfusu?

— Tak!..

— Edmundzie! Jutro będziesz sławny na całej kuli ziemskiej!

Rzuciła mu się na szyję i pocałała jego twarz okrywając pocałunkami.

W tej samej chwili usłyszeli w przyległym pokoju kroki. Zamilkli.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Milionówka w plac. —, w żądaniu 1800.

Kurs marki polskiej.

BERLIN, 1 sierpnia. — Marka polska 9.75, przekaz na Warszawę 9.80.

GDANSK, 1 sierpnia. — Marka polska 10.25, 50—10.06, 50, przekaz na Warszawę 10.06, 50.

ZURYCH, 1 sierpnia. — Marka polska 0.08, 75.

GENEWA, 1 sierpnia. — Marka polska 0.08, 75.

PARYŻ, 1 sierpnia. — Marka polska 0.21, 55.

AMSTERDAM, 1 sierpnia. — Marka polska 0.41, 50.

LONDYN, 1 sierpnia. — Marka polska 27000 (czek), 28000 (gotówka).

NOWY JORK, 1 sierpnia. — Marka polska 0.016, 75.

Towary włókiennicze.

BIALYSTOK, 1 sierpnia. Karo 1200—1600, kastor kolorowy 1000—1500, zwyczajny 1000—1400, ciemny 1000—1200, burla na wełnianej osnowie 1200—1800, na bawełnianej osnowie 900—1400, materiały paltotowe z podszewką 3000—4500, koce szagatowe, szt. 5000—7000, komendanki, szt. 1100—1600, szmaty zwyczajne, pud 5000, tybet za pud —, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

Wełna.

POZNAN, 1 sierpnia. Ceny zakupu. Wełna gruba ang. I gat. 75000—85000, II gat. cienka krzyżowana 85000—90000, III gat. cienka czysta 90000—93000. Ceny w sprzedaży: I gat. 90000, II gat. 95000—100000, III gat. 100000—105000.

Tendencja spokojna. Zapotrzebowanie słabsze.

HAVRE, 31-go lipca. Loco 640, wrzesień 640, październik 620, listopad 610, grudzień 600, styczeń 1923 roku 590 luty 590.

Bawełna.

BREMA, 31-go lipca. Bawełna o g. 1-ej 357,80, o godz. 6-ej 340,50.

HAVRE, 31-go lipca. — Zamknięcie: loco 339, wrzesień 336, październik 337, listopad 338, grudzień 336; sprzedano 400 bel.

LIVERPOOL, 31 lipca. — Bawełna loco 11,99, na październik 11,85, na grudzień 11,78, na styczeń 1923 r. 11,77.

NOWY JORK, 29-go lipca. — Bawełna loco 21,70, na październik 21,91, na grudzień 21,93.

Drzewo genealogiczne wuja Sama

O nowy typ narodowego amerykanina.

Od najdawniejszych czasów anglicy uważają ludność Stanów Zjednoczonych za swych „Kuzynów” i nie tylko uważają, ale lubią o tem mówić.

Ostatnio daje się jednak zauważyć pewne zniecierpliwienie po stronie amerykańskich „Kuzynów”. Jest to odruch łatwo zrozumiały, gdy zważywszy, że tylko niewielka część Amerykanów jest pokrewna Anglikom, reszta zaś jest im zupełnie obca, a często nawet wroga.

Otóż zapewne względy dla tych współobywateli, którzy nie wspólnego z Anglią nie mają, skłoniły Amerykanów do protestów.

Rolę tłumacza wziął na siebie były poseł amerykański w Berlinie, Gerard, który oświadczył i na bankiecie „Związku narodów, mówiących po angielsku”, że Amerykanie nie są anglosasami, i że „Amerykanin” jest to pojęcie zbiorowe — w Ameryce mieszka zbyt wiele obcych narodowości, które to narodowości są do pewnego stopnia wrogo względem Anglii usposobione.

Nawet Angielscy emigranci nie są Anglii życzliwi i to nie tylko Irlandczycy ale i Szkoci.

Wobec tego angielskie pisma, a specjalnie „Times” postanowiły zlikwidować „kuzynostwo”. Pismo to wysłało swego specjalnego korespondenta na uroczystości amerykańskie w dniu 4 lipca i otrzymało od niego następującą relację: Nie ulega kwestji, że w dzisiejszych czasach trudno byłoby nam uważać Amerykanów za swych krewnych. Jeszcze 50 lat temu istniał związek między obydwojema narodami, ale dziś drogi nasze się rozchodzą i, jeżeli istnieje jeszcze jakiś związek, to chyba ten, który opiewa, że wszyscy Europejczycy mają wspólne pochodzenie.

Półtora miliona obywateli Stanów Zjednoczonych w wieku ponad lat 10 nie zna angielskiego języka. Około 12 milionów „Amerykanów” urodziło się w obcych krajach i nauczyło się angielskiego języka dopiero w nowej ojczyźnie.

Większość tych emigrantów pochodzi z państw, których tradycje narodowe i polityczne są wręcz przeciwnie amerykańskim.

Oczywiście, Amerykanie są pewni, że każdy nowy przybysz „Amerykanizuje” się, t. j. zastępuje się do pojęć i ustroju swej nowej ojczyzny. Amerykańscy anglosasi nie liczyli się nigdy z możliwością przeniesienia przez emigrantów swych własnych uczuć i pojęć na grunt amerykański. Obecnie rola anglosasów w Ameryce kończy się. Zaden poważny polityk, twierdzą angielskie pisma, nie może liczyć się z polityką kapitolu w Waszyngtonie, nie licząc się jednocześnie z przemożnym wpływem

„obcego głosu” t. j. głosem wszystkich obcych przybyszów Ameryki. Ci obcy przybysze posiadają ogromny wpływ na decyzje kongresu; członkowie tego ciała prawodawczego otrzymują od swych wyborców niezliczoną ilość próśb, memorjałów, reklamacji i to nie w imię przynależności do Stanów Zjedn., bynajmniej; odezwy te pochodzą od związków narodowych polskich, niemieckich, irlandzkich i wszelkich innych.

Zobaczmy zapewne wkrótce, jak przyjaciele „wolności rasy mongolskiej” będą żądali zniesienia cła na herbatę i byłoby to zapewne mniej niebezpieczne żądanie niż żądania innych narodowości, gdyż chińczycy nie głoszą, gdy natomiast polacy, Niemcy i inni posiadają milion głosów.

Otóż ci wszyscy są tylko pozornie Amerykanami, w rzeczywistości są oni Polakami, Niemcami i t. d. to jest przenieśli swe wierzenia i pojęcia na grunt amerykański i mają życie swej nowej ojczyzny.

Tyle Anglicy. Ale i Amerykanie oburzają się, gdy współobywatele okazują swej byłej ojczyźnie zbyt wiele przywiązania.

Gdy oddział wojskowy amerykański stacjonujący w Kobiencji, wrócił do Ameryki i okazało się, że jedna trzecia oficerów i żołnierzy przywiozła żony niemieckie oburzenie było powszechne i jednogłośnie.

Jeżeli jednak Ameryka straciła swą siłą asymilacyjną to nie jest to jedynie wina obcych przybyszów. Wina leży po stronie Ameryki, która poniekąd przestała być rajem politycznym dla uciśnionych i ciemiężonych w swej byłej ojczyźnie emigrantów.

W złyach wuja Sama płynie krew tak różnorodna, że minie zapewne jeszcze wiele lat, zanim wyłoni się nowy Amerykanin, i zrealizuje typ polityka, któryby był jednakowo odpowiedni dla wszystkich tych niezliczonych narodowości, które stanowią dzisiejszą Amerykę.

E.

Rekord urodzin.

W r. 1920 urodziło się w Anglii tyle dzieci, jak nigdy dotąd.

Jak donoszą firmy angielskie, urzędy metrykalne Anglii i Walii zgłosiły statystykę urodzin, która wykazuje, że w roku 1920 przyszło na świat w Anglii 57.782 dzieci, ilość dotychczas nigdy nie notowana. Liczba skonów w tym samym roku, 12,4 na tysiąc, była najniższą od sześćdziesięciu dwu lat.

W r. 1920 zawarto 379.000 małżeństw, a ogólny przyrost ludności wynosił 491.000, co jest równie niepokonany dotąd rekordem.

Francuzi będą adoptować sieroty cudzoziemskie.

W Paryżu zawiązał się komitet celem zbadań kwestji adoptowania sierot cudzoziemskich. Na czelę komitetu stanęła p. Augusta Moll Weiss. Komitet ten powziął myśl ratowania sierot, zwłaszcza rosyjskich zapomocą adoptowania ich przez rodziny francuskie. Akcja ta ma nie tylko cele humanitarne, lecz ma być środkiem zaradczym przeciw wyludnieniu Francji. — Wobec niepokojącego zmniejszenia się liczby urodzin we Francji, asymilowanie sierot innych narodowości zapewnić ma nowe pokolenie krajowi.

Domy z cukru.

W bajkach opowiada się o pałacach cukrowych. Tymczasem nie jest to tak dalekie od rzeczywistości. Obecnie używają cukier do budowy domów.

Przed 30 laty w Berlinie zastosowano go przy budowie muzeum historii naturalnej z tak doskonałym wynikiem, że postanowiono rozpowszechnić użytek cukru w budownictwie.

Nie jest to zresztą nowością, jak że niema nic nowego pod słońcem, ponieważ w Indiach od dawna dodają sok trzciny cukrowej do cementu. Nadaje mu to wyjątkową trwałość.

Zachodzi pytanie, czy mieszkać w domach z cukrem zrobimy się słodsi?

E.

4 szafy sklepowe
oraz obuwie damskie, męskie i dziecięce
do sprzedania

Izr. Szmulewicz, Pl. trkowska 62.

Zagubiono weksel na mk. 54.000, pl. 518 wyst. M. Pedro, Warszawa, Sierakowska 4, na zlecenie Braci Fast, żyrowany przez M. Czar-kowskiego i K. Nippe i S-ka. Weksel ulewniała się. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. H. Tabak i Letewski, Zawadzka 5. 518—2

KUPUJE

i płać 30 drożej
brylanty, złoto, srebro,
perły, zegarki, stare
złoty, dywany i futra,
Konstantynowska 7,
Milich, prawa ofiyna
i piętro. 386—12

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na
pudy do sprzedania. —
Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 106.

Dlaczego nie spieszyłeś się z wynalazkiem?

Pani Guillepert przerwała jej:

— Henryko! Jesteś okrutny!... Edmund zrobił dla twego syna wszystko, co było w ludzkiej mocy!.. Gdybyś wiedziała, jaką mu wyrządziłaś przykrość tem, co powiedziałaś!..

Henryka zamilkła.

Edmund poszedł do gabinetu, a Liza zaprowadziła kuzynkę do swego buduaru.

Po obiedzie zaś mówiła do męża:

— Nie zaprosiłam Henryki na przyszłą sobotę. Nie chcę, aby choć jeden cień padł na twoją sławę, którą tak bardzo sobie zasłużyłeś!..

Któregoś dnia Henryka przyszła w dniu przyjęć. Usiadła między choremi. Gdy przyszła jej kolej, ustąpiła ją jakiejś kobiecie.

— Niech pani idzie najpierw! Ja mam czas!..

Przeczekała tak wszystkich pacjentów. Weszła do gabinetu doktora ostatnia.

Dr. Guillepert strasznie się zdziwił.

— Dlaczego nie kazalaś się zameidować? Byłbym cię natych-

miast przyjął. Co sprowadza cię do mnie. Mam nadzieję, iż nie jesteś chora?

Zrobiła przeczący ruch głową.

— O, nie! Doskonale się czuję. A jak twój wynalazek, Edmundzie?

— Za kilka dni będzie opublikowany.

— To ślicznie!..

Westchnęła.

— Jaka szkoda!..

Na jej twarzy malowała się rozpacz.

— Gdybyś nie spóźnił się swoim wynalazkiem o rok!..

— Wiem!..

...toby mój Gaston nie leżał dziś w grobie!..

— Ale to nie jest moja wina!..

Zaprotestował gwałtownie:

— Powinieneś być więcej pracowadł!.. Chodziłeś za często do teatru!.. wódczyłeś się po kawiarniach!.. składałeś wizyty!.. Przypominam sobie... pewnego wieczoru spieszyłeś się na bal!..

— Ależ, Henryko, jestem człowiekiem i pragnę żyć!..

— Nie wolno ci było jeśli miałeś obowiązki względem tych, którzy znajdowali się w obliczu śmierci!..

— Jesteś niesprawiedliwą, Henryko! Zabijałem się pracą!..

— Zabijałeś się!.. Ale żyjesz!..

— Słuchaj, Henryko! Jestem strasznie zmęczony. Muszę napisać kilka pilnych listów. Znajdziesz zapewne Lizę w swoim gabinecie. Czy to jest wszystko, co mi miałeś powiedzieć?

— Chciałam ci powiedzieć, że gdybyś uczynił swój wynalazek.

Tu głos jej zadrżał i zachwiała się.

Edmund podtrzymał ją i począł ją uspakajać:

— Henryko!.. My jesteśmy niczem wobec ludzkości!..

— Ty mi mówisz o ludzkości!..

Wtedy, kiedy straciłam moje jedyne, ukochane ponad wszystko, dziecko!..

— Uspokój się!..

— I to z twojej winy!.. Słyszysz z twojej winy!.. Trzeba było prędzej pracować!..

Rozległ się przeraźliwy krzyk. Przybiegła pani Guillepert. Henryka wpiła się kuczowo palcami w szyję Edmunda. Kiedy go puściła, na podłogę upadło zimne już ciało.

A Henryka krzyczała szaleńczo:

— Dlaczego spóźnił się o rok? Dlaczego?..

(Przetłumaczył W. P.)